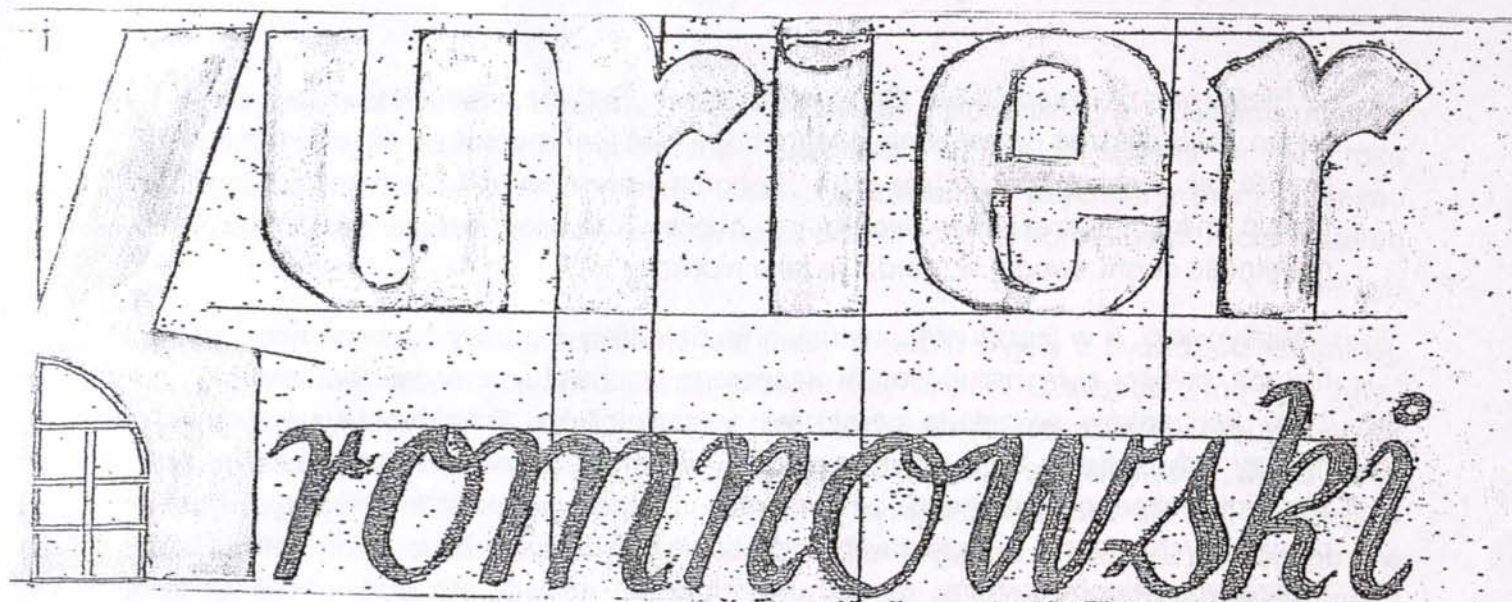




MARZEC 2017 NR 3 /140 MIESIĘCZNIK SOŁECTWA
KROMNÓW

Aktualności* Sprawy społeczności lokalnej* Kultura*

Historia* Przyroda* Sport* Kulinaria

O miłości

Edward Biliński

Obok opisywanej ostatnio na łamach *Kuriera Kromnowskiego* przyjaźni jako dostępnej każdemu człowiekowi niezwyklej formy relacji z innymi ludźmi, istnieje powszechnie znane słowo „miłość”. O miłości wiedzano już w bardzo odległych czasach starożytnych cywilizacji, być może wcześniej również w tajemniczej prehistorii. W życiu realnym towarzyszyła człowiekowi od początku jego istnienia, określana po wiekach jako nieracjonalny stan niepowtarzalnego piękna doznawanego uczucia. Fenomen miłości polega na tym również, że znalazła ona odbicie we wszystkich, możliwych środkach artystycznego wyrazu. Na jej temat powstała ogromna twórczość literacka, która swój początek bierze w czasach starożytnych. Któż nie zna historii miłości opisaną przez Homera. Historii miłości pięknej Heleny i Parysa w *Iliadzie*, czy bardzo dojrzałej miłości Odyseusza i Penelopy bohaterów homerskiej *Odysei*. Dzieło wszechczasów - Biblia zawiera wiele zdań na temat miłości. Celowo pomijam definicje słowa „miłość” cytowane w różnych źródłach, uznając je za mało wyczerpujące istotę pojęcia. Uważam, że doskonale zastępuje je choćby biblijny tekst mówiący czym jest to niezwykle słowo.

W *Pieśni nad pieśniami*, 8,6-7 *Oblubienica* mówi: „Przyłóż mnie jako pieczęć do serca twego, jako pieczęć do ramienia twego; bo miłość jest mocna jak śmierć, a zazdrość twarda jak otchłań; pochodnie jej są z ognia i płomieni. Wody mnogie nie mogły ugasić miłości i rzeki nie zatopią jej; choćby człowiek dał za miłość wszystką majątność domu swego, wzgardzi ją jako nicością.”

Mijały wieki, a w literaturze nieustannie pojawiały się pary zakochanych, których historia miłości była przedmiotem szczerego zachwytu, a wyjątkowa dramaturgia życia kochanków wyciskała potoki łez u czytelników. Przykładem takiej miłości między dwojgiem ludzi była przed wiekami niezwykle tragiczna miłość średniowiecznego uczonego Abelarda i jego studentki Heloizy, postaci prawdziwych, które pozostawiły po sobie wspaniałą literaturę - pliki listów tworzących niepowtarzalny dowód na istnienie miłości prawdziwej. W polskiej literaturze wypada zauważyć dwojga nieszczęśliwych ludzi Zbyszka z Bogdańca i Danusi ze Spychowa; bohaterów sienkiewiczowskich „Krzyżaków”. Przykładów literackich można by mnożyć bez końca. Wielki dorobek poezji polskiej o tematyce miłosnej, a szczególnie erotyki to temat, który swoim ogromem może mierzyć się z każdym oceanem. A pozostaje przecież także nieśmiertelna muzyka, z operową na pierwszym miejscu, która konsekwentnie opisuje miłość nieszczęśliwą. Wystarczy przypomnieć Georga Bizeta „Carmen”, również tego kompozytora „Poławiaczy pereł” z parą tragicznych kochanków Leilą i Nadirem. Trudno pominąć dramat góralskiej dziewczyny Halki w operze Stanisława Moniuszki „Halka”. Poza przykładem opery zachwycamy się między innymi genialnym arcydziełem Ludwiga Van Beethowena „Do Elizy”. To miniatura fortepianowa, bagatela a- moll. Jest ona wyrazem wielkiej, żarliwej miłości kompozytora do tajemniczej kobiety. Zdaje się prawdopodobna wersja, że właśnie do niej Beethoven napisał słynny list „Do nieśmiertelnej ukochanej”. Nazwa utworu muzycznego „Für Elise” pojawiła się nieco później. Nie dokonał tego kompozytor. Do dziś nieznane jest nazwisko owej tajemniczej, pięknej kobiety. W czasach nam współczesnych w muzyce rozrywkowej dominują piosenki, które opiewają miłość wyrażając wszystkie jej możliwe odcienie. Pozostaje zauważyć również sztuki plastyczne, a szczególnie rzeźbę poczynając od dzieł starożytnych, poprzez renesansowe i niemal kończąc na znacznie późniejszych dziełach wybitnego Augusta Rodina i jego genialnej uczennicy, modelki i kochanki Camille Claudel. Jej rzeźbę *Wiek dojrzały* dane było mi zobaczyć w czasie wędrowek po Paryżu w towarzystwie żony Janiny sporo lat temu. Dzieło było wystawione wówczas w Musée d'Orsay. Ekspresja tej rzeźby powala na kolana. Artystka wyraziła w niej moment utraty ukochanego mistrza Rodina, odebranego jej przez życiową rywalkę; wcześniejszą modelkę i partnerkę Rodina Rose Beuret. Rzeźba jest alegoryczna; kompozycję tworzą trzy postaci, które w całej scenie wyrażają przejmującą dramaturgię. Centralna postać rzeźby to mężczyzna oddalający się we władczych objęciach śmierci, za nimi przyciąga wzrok scena wstrząsającego pożegnania wyrażonego gestem dłoni klęczącej w rozpacz nagiej, młodej kobiety, z których wymyka się na zawsze dłoń ukochanego człowieka. Przypomnę czytelnikom, że w efekcie utraconej miłości w życiu Camille Claudel

doszło do kontynuacji dramatu. Poroniła dziecko (owoc miłości z Rodinem) popadła w depresję i załamanie psychiczne. Trzydzieści lat, aż do śmierci w 1943 roku przebywała na życzenie matki i brata w zakładzie psychiatrycznym, pomimo późniejszej sugestii lekarzy, że można ją przywrócić do normalnego życia w domu rodzinnym.

Ten dramat wybitnej rzeźbiarki jest jakby żywcem wyjęty z twórczości teatralnej, gdzie dominuje, chyba na zawsze, przejmujący dramat Szekspira „Romeo i Julia” jako przykład historii miłości równie tragicznej jak historia Camille Claudel. Wiek dwudziesty dał nam sztukę filmową. I w tym rodzaju sztuki miłość chyba obok zbrodni jest najbardziej nośnym filmowym tematem. Nasuwa się w tym miejscu nieśmiertelny amerykański film z 1942 roku z gatunku dramatu miłosnego w reżyserii Michaela Curtiza „Casablanka” z przepiękną i niezapomnianą Ingrid Bergman i Humphrey’em Bogartem w rolach głównych.

Wydaje się, że gdyby nie miłość nie byłoby takiego bogactwa genialnych dzieł sztuki. Nie ulega wątpliwości, że jest od początku cywilizacji ziemskiej największą inspiracją dla twórców. Jaka jest miłość, jakie posiada przymioty, że tak fascynuje? Bóg, czy jak kto chce, natura, obdarzyła człowieka darem odczuwania miłości, która warunkuje u ludzi realizację funkcji prokreacyjnych (tym się różnimy od zwierząt). Zdolność doznawania miłości i kochania jest zatem przypisana człowiekowi. Czy miłość jest rzeczywiście stanem wyłącznie nieracjonalnym? Przypomnę w tym miejscu fragment listu św. Pawła do Koryntian, który zdaje się na to pytanie w pełni odpowiadać. „Miłość cierpliwa jest,/ łaskawa jest./ Miłość nie zazdrości,/ nie szuka poklasku, nie unosi się pychą; nie jest bezwstydną,/ nie unosi się gniewem,/nie pamięta złego;/ nie cieszy się z niesprawiedliwości,/ lecz współweseli się z prawdą.” Autor listu nie tylko widzi w miłości szczególne uniesienie, namiętność, ale także przypisuje jej cechy być może wzniósłe, jednak mające charakter zachowania rozumnego.

W następnej części spróbujemy zastanowić się czy miłość towarzyszy nam od urodzenia do śmierci, czy jest tylko przywilejem ludzi pięknych i przystojnych, ludzi bogatych i posiadających władzę, a tym samym mających prawie nieograniczone wpływy, czy mamy naturalne prawo do posiadania tego daru bez względu na to kim jesteśmy i jak wyglądamy.

Cdn.

Ptasia grypa

Powiatowy Lekarz Weterynarii wystosował list do wszystkich sołtysów powiatu z następującym tekstem: "W związku z coraz liczniejszymi przypadkami i ogniskami ptasiej grypy przypominamy, że wszyscy hodowcy drobiu, w szczególności posiadający gospodarstwa położone w pobliżu zbiorników wodnych powinni zachować szczególną ostrożność i stosować odpowiednie środki bioasekuracji minimalizując ryzyko przeniesienia wirusa grupy ptaków do gospodarstwa.

W dniu 10 lutego 2017 roku odeszła do Pana

Śp. Halina Buczek

długoletnia mieszkanka Kromnowa.

*Rodzinie zmarłej wyrazy szczerego współczucia składają
mieszkańcy wsi Kromnów.*

**Księga historii wsi KROMMENAU z częścią LUFTHASUSER I KALTE
VORWERK w powiecie jeleniogórskim w Górach Izerskich na Dolnym
Śląsku.**

Tak brzmi tytuł książki napisanej w języku niemieckim przez Herberta Dresslera. Jej obszernie fragmenty udostępnili do publikacji na łamach Kuriera Kromnowskiego państwo Danuta i Wojciech Figlowie, za co serdecznie dziękujemy. Tłumaczenia i redakcji tekstu, rezygnując z honorarium, dokonała Janina Bilińska. Książka zawiera odręcznie napisaną dedykację autorstwa mieszkańca Krommenau Nr 17 Helmuta Nixdorfa.;" Oby ta kronika z Krommenau i Jungseiferhau (Kopanina. Przyp.tłum.) pogłębiła nasze wspólne korzenie i doprowadziła do lepszego zrozumienia obu naszych narodów. Oby ten nieopisany ból, strach i przerażenie, które nastąpiły w roku 1939 za sprawą władz niemieckich w całej Europie, a szczególnie w Polsce i Niemczech Wschodnich i trwały do roku 1945, nigdy więcej się nie powtórzyły."

Powstanie, nazwa, obszar i wielkość wsi

Wieś Krommenau jest starą wiejską kolonią. O tym miejscu pisze się już w roku 1305 jako o biskupiej wsi podatkowej i wówczas nazywało się to miejsce „Crupow”.(Poczytać o tym można w „bistr. Circa Hyrsberg” - Hirschberg codex dipl. Silesiae XIV. 137.)

W dwóch starych metrykach, które pisarz gminny Albert Biemelt posiadał i które krótko przed śmiercią w dniu 1grudnia 1962 roku przekazał swojemu przyjacielowi Reinholdowi Seifertowi (dom nr 72) potwierdzają, że miejsce „Crupow” już istniało.

Nie posiadam żadnej z tych metryk. Do tej pory nie udało się ich odnaleźć. Seifert też już nie żyje.

W pierwszej metryce z roku 1356 art.97 strona 69 jest mowa o młynie i piekarni we wsi Krommenau. Przy młynie miała się odbyć wizja lokalna w sprawie napędu wodnego dla tego obiektu. Sądy z Krommenau i Alt Kemnitz (Stara Kamienica. Przypis tłum.) miały doprowadzić do tego zdarzenia.

W drugiej metryce z roku 1374 jest napisane (art.37, pkt.9), że Gotsche II Schoff (Schaaf) odkupił wieś z całym inwentarzem od Rupprehta von Unvogel z rodu Bolze. Zdarzenie to miało miejsce na działce nr 15 pod gołym niebem, które to miejsce było do niedawna placem handlu węglem należącym do pana Biemelta. Na tej działce, tak się mówi, znajdował się wówczas mały zajazd z rzeźnią i sztabą śniadaniową, przy której był szlaban. Do niego przywiązywali goście i podróżni swoje konie.

Inaczej, niż przedstawił nam Biemelt, dowiadujemy się o tym wydarzeniu z akt archiwalnych miejskiej Biblioteki we Wrocławiu, mianowicie, że w roku 1374 Nickel vom Czeisberge sprzedał swoją wieś CROMNOW z okolicy Hirschberg Gotschen Schofowi. Ponieważ oba te wydarzenia miały miejsce w tym samym roku, w obu przypadkach chodzi na pewno o tę samą wieś. W jednym przypadku prawdopodobnie użyto pseudonimu sprzedającego. Od tego momentu wieś należała do Reichsgraffa Schaffgotscha, właściciela zamku KYNAST. Była to dziewiąta wieś w jego posiadaniu, z której czerpał podatki.

Z biegiem czasu zmienia się nazwa wsi z Crumpow na Cromnow, z Cromnow na Krummenau, a z tego na Krommenau. Końcówka słowa „au” została prawdopodobnie wzięta od słowa „Aue”, które znaczy tyle co dolina rzeki. Krommenau leży w dolinie. Wcześniej pisano Krommenau przez „C”, ale w 1909 roku ewangelicki pastor Bischoff wprowadził zmianę z „C” na „K”. To „C” zgubiło się dość szybko, ale nie w urzędach. Szczególnie w księgach wieczystych pisano nadal nazwę wsi z „C” na początku. Tak jest na przykład w umowie kupna mojego ojca Hermanna Dresslera i mojej Herberta Dresslera z 1 kwietnia 1931 roku, gdzie nazwa miejscowości zaczyna się na „C”. W końcu z czasem to „K” w nazwie wzięło górę jak w wielu innych miejscowościach (np. Koln, a nie Coln - przypis autora tekstu).

Przez wieś płynie strumień Krummseiffen. Początek bierze u podnóża Bebelberges (Góra Mgieł – dzisiaj Ciemniak. Przypis tłum.) 698 m n.p.m. Nebelberg jest najwyższym wzniesieniem w tej okolicy. Strumyk płynie między Krommenau i Altkemnitz (Cromnowem i Starą Kamienicą, przyp. tłum.) i wpada do Strumyka Kamienieckiego.

Wieś Krommenau ma około 3 kilometry długości i łączy się bezpośrednio z Altkemnitz. Przy wjeździe osiąga wysokość 380 m n.p.m, a na końcu przy Jungseiferschau (Kopanina. Przyp. tłum.) 560 metrów n.p.m.

Żołężycielami tej wsi było 20 rodzin, wypędzonych z różnych stron kraju. Byli to koloniści. Ponoć dwie rodziny dostały się do Krommenau z Hessen. Wszyscy oni byli rolnikami i to oni zostali w przyszłości właścicielami majątków. Dano im wówczas 620 ha ziemi do wykarczowania. W związku z tym, że nie byli oni w stanie sami tego wykarczować, dołączyło do nich jeszcze osiem innych rodzin. Te rodziny zamieszkały w tzw. „Gartenstellen”. I tak oto powierzchnia Crumpow została w ten sposób podzielona i zagospodarowana. Pozostał jeszcze skrawek ziemi „Viehweg”.

Okolo roku 1576, a wiec okolo 250 lat temu, po zalozeniu wsi bylo w Krommenau 25 rolnikow. Kazdy z nich posiadal przewaznie 30 morg ziemi. Z tych przybylych 20 rodzin wybrano jednego, ktory byl tzw. "Dorfschulze" (Porownywac go mozna do dzisiejszego sołtysa. Przyp. tłum.). Rolnicy w owym czasie siali przewaznie zboze lub sadzili ziemniaki. Miara do mierzenia zboza byl „Malter”(Jednostka miary odpowiadajaca 660 litrom. Przyp. tłum.). Rocznie wysiewano 36 malter. Mozna o tym poczytac w ksiegach archiwalnych, ktore sa przechowywane w Bunzlau (Boleslawiec. Przyp. tłum.) w archiwum miejskim. (vgl.Dr.e. Wernike „das Hirschberger Weichbild” w: Der Wanderer im Riesengebirge 1884/86.s.5. Przyp. autora H.D.). Z tego artykulu wynika rowniez, ze jedna rodzina szlachecka nosila w nazwisku tytul: von Krommenau. Do tej rodziny nalezalo rowniez miejsce (owość) zwane Aslau, ktore w XVI wieku lezalo niedaleko Bunzlau. Krommenau bylo jednym z ostatnich miejsc, ktore powstaly w czasie wielkiej migracji ludnosci na Slasku. Migracja zaczela sie po roku 1200 i skonczyla sie w roku 1350, poniewaz cesarz Karol IV zabronil przemieszczenia sie ludnosci. Cesarz Karol IV postaral sie rowniez o to, aby karczowanie lasow na wzgorzach w celu budowy domow zostalo zabronione. Po inwentaryzacji ludnosci i hektarow ziemi Krommenau, Jungseiferschau i Luftheuser dokonanej w latach 1938-1939, bylo 831 ha ziemi i 627 mieszkancow. C.d.n.

Na sołeckim podwórku

Przystapilismy do realizacji zadani zwiazanych z wykorzystaniem funduszu soleckiego na rok 2017. Zakupiony zostal system monitoringowy do lokalu soleckiego, ktory zostanie wkrótce zainstalowany. Siłownia sołeczka otrzyma nowa bieżnię. Zostal naprawiony dach wiaty dla dzieci, ktory byl czesciowo zniszczony podczas jesiennego huraganu we wsi. Naprawy dachu dokonal pan Jozef Matuszak.